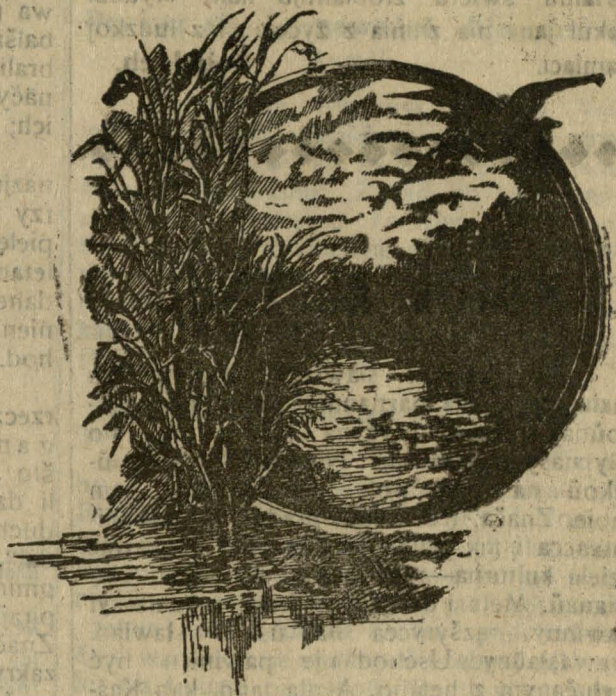


KRYNICA

KATALICKAJA TYDNIOWAJA HAZETA

Redakcyja i Administacyja: Dom pry Kaścieli św. Jana,
kw. Nr. 2. Ad 11 da 2 hadziny.

Cana 50 kap. za numar.



„Niamieckija Kazannia“.

Chto z nas nia čuŭ hetaj pahaworki? Kožny. Tolki nia kožny rozumieje, jak jana paŭstała, adkul jana ŭziałasja. A woś paśluchajcie.

Polski wučony Anton Krasnowolski (Przenośnie mowy potocznej, Cz. II, wyd. Arsta) susim jasna tłumaczyć, jak hena pahaworka zradziłasja.

U XIII wieku u Polšcy nadta husta pačali sialicca niemcy. Na žal niemcam duža časta pamahali ŭ hetym ichnyja ksiandzy, jakich na toj čas dawoli mnoha było ŭ Polšcy. My wjedaim z historyi, što Kaścioł Katalicki u Polšcy, pašla pryńaćcia palakami—pahanami rymska — katalickaj wiery, byŭ doŭhi čas u ścisłaj zaležnaści ad niamieckaho r. kat. duchawienstwa, ad arcybiskupa u Magdeburgu. Hetaja zaležnaść nia była małoj—niemcy, reč wiedamaja, apiakawacca umiejuć. U toj čas nia mała siadziela pa polskich parachwujach ksiandzoŭ niemcaŭ, jakija abo susim nie chacieli wučycca polskaj mowy, abo nadta słaba mahli hutaryć pa polsku. Tady išče mała raźwitaja polskaja mowa nia była ŭ pašanie ŭ niamieckich ksiandzoŭ, karoryja nijak nie mahli ściamć, čamu heta Pałaki tak nia achwotna pryjmajuć wyšejšuju, boľš raźwituju, kulturnuju mowu niamieckuju. Nie raz u tyja časy bywała, što doŭhija hody jaki ksiondz niamčura u koždy niadzielu i śwjata mučyŭ swaich parachwujan swaimi niamieckimi kazanniami, dla boľšaści u kaścieli śluchačoŭ saŭsim nie zrazumiełymi, a dastupnymi tolki dla nadta małoha liku ludziej, dobra rozumiejućych niamieckuju mowu.

Musić nadta dadzieli, stalisia duža prykrymi tady Palakam henyja kazannia, kali słowy „niamieckija kazannia“ išče i dahetul, pašla siami wiakoŭ, słužać dla abaznačennia taho, čaho my nie rozumieim.

Drenny tady byŭ stan katalickaj relihiinaj ašwiety u Polšcy; ale heta nia dziwota; inakš być nie maħto! Kalib tak dalej pajšli sprawy, chto wiedaje, mo, u Krakowi, Paznani nia byħob ciapier Palakoŭ i śledu. Adnak Boh daŭ u tuju paru niekulki polskich biskupaŭ, jakija poŭnyja hlybokaj prywiazannaści da Kaścioła i horača kachajućyja svoj rodnny Polski narod, na Synodach pačali wydawać zahady, kab nihdzie i nikoli nia byli na polskich parachwujach ksiandzy, niaŭmiejućyja pa polsku hawaryć. Zakid abniamiečywannia Palakoŭ treba zrabić nia tolki niamieckamu swieckamu duchawienstwu, bo i zakonniki niamieckija nia astalisia biaz winy prad sudom historyi. Boľš jak druhija u hetym adznačylisja Cystersy. Jany, budućy u Polšcy i karystajućy z bahatych polskich fundacyjaŭ, Pałakaŭ saŭsim nia prymali da swaho zakonu!

U 1285 h. Synod polskaj prawincyi zhaniŭ cystersaŭ za takuju rabotu; ale heta niamnoha pamahło i išče niekulki wiakoŭ istnawali hetyja dziwosnyja adnosiny.

To ki u XVI wieku pad naciskam polskaj narodnaj apinii udałosia prymusić niamieckich cystersaŭ, kab pačali prymać da swaich klaštaraŭ i Pałakoŭ.

Aproč taho niamieckija cystersy u kalonijach, jakija atrymliwali ad Polšcy, sialili niamieckich sialan, prywoziaćy ich z Niamieččyny.

Ale nia tolki niemcy tady haspadyryli ŭ r.-Kat. Kaścieli ŭ Polšcy — šmat išče čužyncaŭ siadziela ŭ joj, jak napryktaď byli tam: cystersy francuskija, benedyktyny italjanskija, českija i šmat inšych. Jakija tady byli ŭpływy českija na R.-Kat. Kaścioł, pakazywaje toj fakt, što słowa polskaje „Kryž“ uziata z českaj mowy, pahodzić ad českaho słowa „Križ“. I naša bielaruskaje słowa Kryž adtul biare svoj pačatak. I nie tak daŭno Kataliki-Palaki stalisia ŭžo wolnymi ad „niamieckich kazanniaŭ“. Adzin ksiondz z Galicyi razkazywaŭ mnie, što išče nia tak daŭno. u Galicyi było mnoha ksiandzoŭ čechaŭj Woś adzin z ich raz pierad pracesyja u wialikim poście zapiejaŭ „Jezu Chryste Panie mlody!“ (saprauďy) zamiest „Jezu Chryste Panie mily!“ Lohka dadumacca, što za kazannia hawaryŭ taki ksiondz da polskich sialan.

Ciapier ŭžo usiaho hetaho u Polšcy niamia — Palaki majuć wolnaść u kaścieli A ja, pišućy hetu staćciu, dumaju ni ab čym druhim, jak tolki ab swajej Maci—Bielarusi. Musiće i wy, darahija čytaćy, čytajućy hetyja słowy, raŭniati toje, što u Polšcy dziełasja u siarednich wiakach, da taho, što dzieicca ciapier u našaj rodnaj Bielarusi? Što było kryŭdaj dla Pałakoŭ, ci z maje nia być kryŭdaj dla Bielarusou? Ci my horšy narod, jak Pałaki?..

My ciešymsja sa ščaćcia paŭstaŭšaj Polšcy, my budzim jej spahadać, ale musić być sprawiadliwaść u našych adnosinach. My nia worani polskaj mowy, my jaje palubimo moža išče boľš.

Niachaj słowy „niamieckija kazannia“ buduć pastajannym zakidam dla tych, što ad wiakoŭ kormiac sapraŭdy niamieckimi

kazaniami dušuciomnaho katalika Biela. rusa! Niachaj jany patul prypaminajuć usiamu świetu зробlanuju nam kryudu, pakul jana nia zhinia z žyćcia i z ludzkoj pamiaci. **Sataduch.**

Kutok ab Unii.

Što kataliki sławianie dahetul tak mała zrabili dla paznańnia uschodnij cerkoŭnaj sprawy, pryčyna jość u tym, što sily našy rozdoblany. Niewialiki lik pracownikou na hetym poli jość pakinuty sam sabie. Znača, treba nam pradusim zarhanizawacca i tak zlučanyimi silami pracawać dzieła kulturna—religijnaha razwicia sławianaŭ. Meta i dziejalnaść hetaj arhanizacyi pawinny razšyrycca na ūsich sławian. Prawastaŭny Uschod nie pawinien być wylučanym z hetaho. A dla taho, kab Kaściot Chrystowy mieŭ z nas niekali tuju karyść, jakoj maje prawa spadziawacca, pradusim musim my apiorcisia na paznańni Chryścijanskaho Uschodu. Jość heta adna z našych Katalickich pawinnaściej, zlučanaj z wialikim praktyčnym značeńniem dla našaj religijna-kulturnaj sprawy, i jość sposábam našaj arhanizacyi.

Profesar Fr. X. Grivec.

Woŭk Jahnio usioždyki źjeŭ.

Kab zakryć Budstaŭskuju Biełaruskuju Himnaziju, nikatoryja polskija sfery uwieś čas rabili na jaje napaści. Maju ich spisanych dla historyi dawoli užo, ale wo jašče prybyto: z „Dziennika Wileńskiego“ (N 149, 15—X). Słowa „gimnazija“ „Dz. Wil.“ pišyć na śmiech, robiacy z dwuch kancoŭ zakawyki (cudzysłów). Pra dyrektara, tak manić: „Na czele tego sławetnogo zakładu stał niejaki Wasilewicz—komisarz bolszewicki“. S takim proźwiščem (familijaj) komisar u huberni byŭ, ale toj i ni radnia dyrektaru i rodam z druhoj wołści, i nikoli wučycialam nia byŭ. Zmanić, što dyrektar himnaziji byŭ bałšawickim komisaram lohka, ali jakim? Tož ni sakret, kali wiedama, što daŭniejšy adzin wučycial byŭ „bolszewicki komisarz oświaty na powiat Wilejski“.

I što „obydwaj towarzysze nie mieli odwagi pozostać w Budstawi w obec zbliżających się wojsk polskich“ — heta taksama mana, bo „komisarz oświaty na powiat wilejski“ pakinuŭ Budstawa i himnaziju za wosim miesiacau pierad prychoadam wojsk polskich. A dyrektar himnaziji nawazyŭšy być na zjeździe wučycielskim u Wialejku, pryjechaŭ tudy u toj dzień, kali u Wialejku uwajšto polskaje wojska. Tam jon i astawaŭsia pakul zjezd končyŭsia. Bywaŭ tam nieskulki razou u polskaha kamendanta na pirahaworach ad imieńnia zjezdu, i jak delehat ad zjezdu wyjechaŭ z „przepustką“ wialejskaha polskaha

kamendanta u Babrujsk dla wučycialou pa pensiju, nia wyplačanjuu bałšawikami až za 5 miesiacau. Tam atrymaŭšy z Budstawa pirastanuju telehramu, što u Maskwie bałšawiki, przyznaŭšy jaho buržujom, zabrali na daŭniejšaj jaho kwatery rečy (mebli, nacyńnia, muzyku), musiŭ pajechać ratawać ich; a što z im dalej statasia niawiedama.

Mana i toje, što „Wslawetnem gimnazjum pozostali działacze pomniejsi, którzy tam dawnego ducha bolszewickiego pielęgowali nadal“, bo legijony pryš i letam, kali u himnaziji ničoha nia było i dahetul nima, bo polskimi čynami zabaroniena raspačać nawuki na nowy školny hod.

A dla čaho hwatł što: „gimnazjum rzeczono było zwykłym gniazdem propagandy bolszewickiej w tamtych stronach“, što „wslawetnem gimnazjum pozostali działacze pomniejsi, którzy tam dawnego ducha bolszewickiego pielęgowali nadal“, — kali ks. probašć budstaŭski i wojt gminny uhawaryli ich woś nidaŭna nawet pirajšci wučycielkami u polskuju školu?! Značycca, usia hena mana patrebna była kab zakryć biełaruskuju himnaziju i kab mieć wučycialou dla polskaj školy.

Pašla henaj usiej many nadta cikawy dalejšyja słowy „Dz. Wil.“ „Szczegóły powyższe rzucają charakterystyczne światło na działalność szkół białoruskich, no i na Radę Białoruską Wileńszczyzny, która wedle informacji „Wil. Kur.“ ma „użyć wszelkich wysiłków, by w gimnazjum rzeczonym wykłady wznowić“. Tut uwieś cymus u hetych sławach. Pašla hetaha zaraza akružny školny inspektor doktor Wensłaŭski prysłaŭ nawet pišany nakaz, što „wznowić“ nawuki u himnazii — barani Boh!

Mała hetaha, — „Dz. Wil.“ adnym zachodam druhi streł skirawaŭ u druhoje miejsca: zahubiŭšy jahnio, daj zahubić pastucha. Oś i pišyć: „Chcielibyśmy wiedzieć jedno: czy ks. Stankiewicz redaktor „Krynicy“, robiąc reklamę w swem piśmie dla tej szkoły, wiedział o jej przeszłości i tendencjach?“

Mała i hetaha — dalej bolš many u „Dz. Wil.“: „Jako dalszy ciąg komunistycznej „jaczejki“ istniał tam tak zwany „Wianoczek“, w skład którego wchodziła młodzież szkolna“. A papiadzie, „Wianoćak“ składaŭsia z dorosłych, zalažyŭsia pry wolnaściah za časaŭ Kierenskaha (u Lipni miesiacy 1917 roku), kali jašče himnazii susim nia było i nia było tam školnaj moładzi, i užo daŭno zamior, bo u Lutym m-cy 1918 hopu padčas prychodu Niemcaŭ,—značycca tady, kali „jaczejki“ i ni radzilisia jašče.

Dalej bolejš dy užo pachnić i astroham: „Jakie ućucie żywił ów „Wianoczek“ względem żołnierza polskiego świadczy fakt, że w jego lokalu znalazła żandarmerja polska ukryty kulomiot bolszewicki!!!“ Z hetakaj adwahi majo prastackaje sumleńnie nie nadziwicca, jak heta tak možna manić?! Hetaž tady (u Lutym m-cy 1918 roku), kali „Wianoćak“ zamior, čyba i na świecia nia hyło polskaj žandarmeriji; a „względem żołnierza polskiego“ nispadziwanaha tut tady pry niemcach nawet praz Palakaŭ, — „uczucia“ „Wianoćku“ možna tolki prydunać, jak prydumana, što „w jego lokalu znalazła żandarmerja polska ukryty kulomiot bolszewicki!!!“

Na astatak z minaj Don Kichota „Dz. Wil.“ pišyć: „Zresztą nie dziwi nas wcale stanowisko „białorusinów“, robiących dzisiaj politykę. Przyszłość wykaże jeszcze

więcej faktów, ilustrujących dążności i zamaskowane tendencje tego ruchu“

Prychodzicca, i nam nia dziwicca, kali čto z biełarusou spahardzić hetkimi palakami, jakija robiac palityku u „Dz. Wil.“ Z časam peŭna wykrycca kudy bolš faktaŭ, katoryja rysujuć, kudy miecić i na što wiernić pahanaja palityka henych palakaŭ.

Pytaŭ jon, spytaju i ja: ci ks. Józef Songin, wydawiec i ukłaďcyk „Dziennika Wileńskiego“, padajućy tašy u swajej hazeci protiŭ Budstaŭskaj Himnazii, świado-ma heta rabiŭ, i z jakoj metaj?

Adwardy Budźka.

Inšyja hazety prašu piradrukawać.

Wiačornaja hutarka.

„Nie kładzisia, dziciatka, biez paciorkaŭ, bo drenny son prysnicca. Uklenč — wo tak—na tožačku, a ciapier zmoŭ: „Aj-če naš.“ Ja tut prysiadu, a ty raskażyš, dzie byŭ praz dzień. A cichańka, bo widziš Niusia spić užo, a tata woś-woś z dwara wiernicca...“

„Jak ja ūstaŭ zrańnia, tak zara i pabieł da dzaciej. A mama tady wiarnuła mianie i nakarmila. A smačnaja kaša była, tolki niešta chrumściela ū zubach jak kamienčyki. A toj Daniuk bjecca i na wulicy; jak mianie ubačyŭ, zara nazwaŭ: „Murzaj“ i śmiejaŭsia, što ja ū kašulinie, a jon užo ū portkach. Ja ad jaho uciok, a jon spaťkaŭ Helku Hryhoranku i nabiŭ jaje. A pašla Helka znajšła mianie i my pašli pad parkan hladzieć, što na panskim dware. A wokny byli zawiešany: musić ad sali słońca. Mama, čto heta tkaŭ paniču takoj adziennie hładkaje?“ — „Majo, dzicia, heta žydy im takoj adziennie robiac. Ale adziennie — heta ničoha, woś treba staracca, kab duša była hładkaja i čystaja... Chrystus u prosiaj kašulce pa ziamielca chadziŭ“. — „A hety paničok zaŭważyŭ nas, jak praz ščeliny hladzieli, i pakazaŭ mamie. I wo jany išli u našu staranu, a my chacieli ūciakać, ale pani nas pazwała. My tady nia wiedali, što rabić, bo pani niešta da nas hawaryła. A ja pahladzieŭ na Helku, jak jana stajała s palcam u zubach, i kašulka jaje šyroka rasčyniłasja na hrudziach. Tady pani chaciela jej zašpilić, ale nia było guzika, a panič śmiejaŭsia... Tady prylacieŭ da nas panski sabaka „Lord“ i torknuŭ Helku swaim nosam u samy hrudzi, a ja udaryŭ jaho pa wuśach, a panič pichnuŭ mianie nahoj, a pani niešta na jaho paswaryłasja... Mama, čamu pany tak sabak lubiac? Bo Daujuk, jak hdzie ubačyć Lorda, zara na jaho kamieniam, a panič tak całuje — ja widziaŭ raz.“

— „Cicha, dziciatka, Boh-Jezus dobrych dzietkaŭ caławaŭ i tuliŭ da serca! A Daniuk niadobry, što kidaje kamieniem, bo i sabaku balić. I to niepraŭda, što: žyd, pan i sabaka — wiera adzinaka! Spi užo, dzicia!..“ „Mama, a ja, ci budu bahatym?“ — „Budziš, dzicia, budziš: tolki słuchaj mamy i nawučysia być da ūsiaho dobroho zdatnym, bo nam ciazka hroš zarabić!..“

— „A pašla tak Helka paciahnuła mianie za rukawo i šapnuła: „Ty dobry, Sta-fu, i adważny, bo sabaki nie baišsia!“ ale i jana Lorda nie baicca, tolki najhorš pačochaicca, jak ubačyć paniča... Mama, a mianie Daniuk Murzaj nazywaje!“ „A bo ty peŭna niamyŭšysia wychodziš. Pomni zaŭtra pamycisja. Nu spi užo, spi — nia-chaj aniołcyk ściaraže snu twajho!“...“

Ko—st.

PIEŚNIA.

Świecić zorka jasna—cudna na świet boży ũwieś,
U paświacie tonie wioska, hory, sad i les;
Żywa nočka aharnuła sonny cety kraj,
Saławiejka adazwaŭsia, byŭ na świecie maj.

Na wajence Janka biŭsia, los jaho tam hnaŭ,
Ślozy liŭ pa rodnaj wioscy, aź ad kuli paŭ;
Darma zorka aświetlaje nadmahilny kryż,
Janka śpić snom doŭhawiečnym — taka wola zwyż.

Uzyšoŭ mieśiac jasny—poŭny, dremić sonny świet,
Kamuż heta jasnaj nočaj supakoju niet?
Załamaušy bieły ruki mara jdzie praz haj,
Cicha šepčuć wusny bieły: „Janku mnie addaj!“...

Kazimir Swajak.

Z BIEŁARUSI.

Wioska Arłaniata, Barunskaj parachwii, Ašmianskaho pawietu.

Wioska naša, jak kažuć, „choć malenkaja, ale udalenkaja“. Udalenkaja jana nia tolki dzieła taho, što pryhoża pamiasćcisia nad rečkaj, za jakoj padymaicca dawoli wysokaja „lysaja“ hara, ale udalenkaja jana praousim swaimi ludzcam. Ludzi, jakija żywuć u našaj wioscy — heta ũsio najbołš świedamyja Biełarusy. Jany užo dobra wiedajuć, što jak kataliki, tak i prawastaŭnyja—dzieci adnej Maci Biełarusi. Jany užo taksama dachodziać da prakanannia, što Biełarusam treba być narodam wolnym i mieć swaju Dziażawu. Da takoha prakanannia dachodziać światlejšyja, rozumniejšyja sialanie našaj wioski, bo nikatoryja baby, a taksama i mužčyny, jakija išče u duży swajej majuć šmat astatkaŭ panščyny, dyk i ciapier chacielib astacca padniawolnymi, ale takich mała.

Što datyćc praświety, dyk naša wioska, staić dawoli wysoka. Praŭda, jość u nas niehramatnyja, ale heta sa starejšych, a maładyja blizu ũsie hramatnyja.

Z našaj wioski niekalki ćalawiek, jak kažuć, wyšli ũ ludzi, miż jakimi jość adzin ksiondz; Hetyja našy wučonyja, jak my ich nazywaim, astalisja wiernymi synami Biełarusi i ab našaj wioscy nie zabuwajuca: jany časta da nas dawiedywajuca, kab nam razkazać, što dziecca na świeci, i jak maicca naša Maci Biełarus.

Ahułam treba skazać, što našy sialanie-Biełarusy honiacca za nawukaj. Wot choćby ciapier my užo maim u swajej wioscy wučycialku i szkołu, da jakoj chodziać dzieci z susiednich wioskaŭ.

Wučycialku nam taksama Boh daŭ dobruju. Jana dobra rozumieja, što treba wučyc dziećak bieleńskich papraŭdzie, nie ašukiwajućy ich, heta znača—nie tłumaczący im, što jany raz kataliki, dyk užo i palaki; wučycialka naša dobra rozumieja, što treba wučyc dziećak lubić nia tolki ćužoje, ale i swajo rodnaje, što kożny narod ad Boha maje swoj pačatak, što Biełarusam treba pamahćy ũsio heta zrozumieć, bo jany sami duża zahnanaja i aćmučany.

„Krynica“ da nas dachodzić dawoli akuratna. Z hetaj hazetki my nadta zdawolany j najbołš lubim my jaje, što jana prosta ũ woćy praŭdu reža, i što jana sapraŭdy rozumieja usiu niadolu Biełarskaho

narodu. Praŭda, nikatoryja z sialanem (sa starejšych) kažuć, što im ciażka čytać pa bieleńsku, bo jany da hetaho nia prywykšy. Ale tut ničoha dziŭnoha, wiedama što biez praktyki, dyk trudna čytać. Znaćcyca treba, kab pa školach usiudy biezpramienna wučyli pa našamu čytać.

Moža jšče što znašosiab napisać, kab tak bołš padumać, ale heta pastarajusia zrabieć druhi raz.

Arłaniacki.

Wioska Kaŭkieli, Iwiejskaj wolaści, Ašmianskaho pawietu. Dumaju sabie—usie pišuć u „Krynicy“, dyk čamuż nie napisać i mnie. Praŭda, nima čym chwalicca, ale niešta možna skazać i ab Kaŭkielach. U našaj wioscy żywuć toiki Biełarusy. Usie jany dziełacca na bieleńsaŭ-katalikoŭ i bieleńsaŭ-prawastaŭnych. Prawastaŭnych bołš, jak katalikoŭ. Sialanie našy żywuć zhodna, jak rodnyja dzieci rodnaj staronki Biełarusi; Biełarus jany duża lubiać.

Škoły išče pakul što nima. Ciażka uzdabycca na wučyciala. Moža jaknieduż zharuścim. Wiedama, naša pryšaść, naša dola—u praświece našych Biełarusau.

„Krynica“ tak jak i nie dachodzić. Časam niehta prypradkam prywiazie z Wilni, u jakuju takža nia lohka dabracca. Zatoje, jak złowim swaju hazetku, dyk naciešcyca nia možym. „Krynica“ nam nadta ũ spadobu.

Susied.

Wioska Adamćuki, Ławaryskaj parachwii, Wilenskaho paw. Nima kamu dbać ab nas. Hetaż dahetul my nie maim škoły, dyk ahułam paŭsiej parachwii zdajec nima szkołaŭ, kali jość, dyk nadta niewialiki lik. A chacielasiab mieć swaju szkołu, kab wučyc bieleńskich dziećak, kab pryhataŭlać pryšaść narodu.

U nas usie bieleńsy-kataliki.

„Krynicy“ my atrymliwaim tady, kali sialanie našy jeduć u Wilniu i tam kupiać hazetku. Hazetka „Krynica“ našym sialanam nadta padabaicca. Ludzcy našy ahułam kažaćy wiedajuć, što jany Biełarusy i začynajuć storaz bołš lubić usio bieleńskaje. U hetym šmat im pamahaje wikary z Ławaryšak Ks. S. Sidewič. Jon lubić praŭdu, dyk i ab Biełarusi praŭdu haworyć i tym aświaćaje ciomnych Biełarusau. Niekali naš Biełarus ščyra padziakuje Ksiandu Sidewiču, što jon pamoh jamu znajści samaho siabie. **Ščyry.**

Z WILNI.

Prykaz ab farmawaŭni Biełarskaj Armii.

Centralnaja Biełarskaja Rada Wilenščyny i Horadzienščyny niedaŭna atrymała z Wařawy ad swaich predstaŭnikoŭ hetakuju telehramu: „Zahad ab farmawaŭni armii padpisan u ćećwier. Zasyłaiem najhłybiejšaje prywitaŭnie u histaryčny maŭment začatku twareńnia arużnaj nacyjanalnaj siły, jakaja budzie baranić našu baćkaŭšynu“. Aleksiuć, Kanapacki, Aŭsiannik, Focht.

Zakryćcie Biełarskaj himnazii.

Školny Inspektar Wilenskaha Okruhu p. Wenclaŭski pawiedamiŭ Centralnuju Biełarskaju Radu Wilenščyny i Horadzienščyny, što zakrytaj polskimi ułaściami Bučaŭskaj bieleńskaj himnazii jon nia moža dać pazwaleńnia na jae atkryćcie. Zatoje, kali buduć da hetaha padchadziać, čyja warunki, sa starany Wučebnaha Okruhu nia budzie pieraškod da atkryćcia tamnarodnaj bieleńskaj škoty. Z hetaj pryčyny, Centralnaja Biełarskaja Rada Wilenščyny i Horadzienščyny padaje wostry pratest na imia Centralnaha Polskaha Uradu.

Rospusk 2-ch karotkateterminowych Biełarskich Wučycialskich Kursau.

25. X. 19. Školny Addzieł Centralnaj Biełarskaj Rady Wilenščyny i Horadzienščyny zakončyŭšy kurs prahramy, raspusćiu Wučycialskije Kursy. Na kursach było 233 bieleńskich wučycialoŭ.

Memoryjał s pryčyny nieapłaty bieleńskich wučycialoŭ.

Centralnaja Biełarskaja Rada Wilenščyny i Horadzienščyny padała na imia Hienieralnaha Kamisara Uschodnich Ziamiel memoryjał u sprawie nieapłaty bieleńskich wučycialoŭ, prosiac, kab u sprawie apłaty bieleńskich wučycialoŭ, byli jany u prawach zraŭnany z polskimi wučycialami.

Biazdolnyja bieleńskija dzieci.

U pieršych dnioch kastryčnikā siol h. u bieleńskuju himnazju ũ Wilni prywiazli zpryfrantowaj pałasy 70 bieleńskich dziećej.

Dzieci hetyja byli ũ wielmi ciażkich warunkach; jeli trawu, żyli ũ akopach. Niahledziaćy na chałodnuju paru, dzieci biaz wobuju, biaz ciopłaje wopratki. Spačatku zdawatasia, što prakarmić dziećej budzie nia wielmi trudna. Jość roznyja kamitety, jakija dastajuć pradukty, wopratku, wobuj i h. d. dla dziećej Biełarusi i Litwy ad Ameryki, ad katorych i možna budzie dastać usio patrebnaje. I woś užo dwa tydni, jak tyja, kamu daručana apiekawacca nad dziećmi, chodziać ad adnaje dabradziejnaje ũstanowy da druhoje, ad adnaho addziełu da druhoja, čas prachodzić, a dasiul ničoha nie zmahli dastać. Mo' daść Boh udasca! Sprawa užo na dobrej darozi.

Dziacinnaja wiečarynka.

25-ho kastryčnika, u Biełarskaj himnazii adbyłasia wiečarynka, jakuju sprawili dzieci, prywiezianaja spad frontu. Dzieci

duża dobra u čysta biełaruskaj mowie deklamawali wieršy, plajali pieśni i nadta sprytna adskakali biełaruski narodny taniec „lawonichu“.

Uwies dachod, jaki udałosia sabrać z wečarynki, abwierniany na patreby samych za dziaćej.

Ciażkoje pałażennje biełaruskaho wučycielstwa u Stonišćynie.

Centralnaja Biel. Rada Wilenščyny i Hrodzienščyny atrymała dakład ab ciażkim pałażenni biełaruskich wučyciałoŭ u Stonimskim pawieci. Biełaruskim wučycialam, skončyŭšym polskija kursy, polskija ułady abiacali dać biełaruskija škoły, ale i da hetul nie dajuć.

Biełaruskija wučyciali chacieli tam załażyć krużok biełaruskaj moładzi, ale ŭžo niemahčyma.

Dakładčyki prosiać Radu, kab pastarałasia wiarnuć Biełarusau Biełarusi u hety ważny historyčny moment, i kab dabiwała sia roŭnych praŭ jak dla polskich, tak i biełaruskich wučyciałoŭ.

Piśmo u Redakcyju.

PANIE REDAKTOR!

Hazeta „Dziennik Wileński“ u № 149 pamieściła staćju pad zahatoukam „Biełaruskie Szkolnictwo“, u karoraj dawodzić da wiedama swaich čytačoŭ ab „faktach“, susim nie majučych praŭdziwaha tyndamentu.

Ananimny aŭtor stáćci „D. W.“ piša byccam u raspisańni lekcij Wilenskaj Biełaruskaj Himnazii nima hadzin dla wykładannia polskaj mowy.

Heta niepraŭda! Polskaja mowa wykładajecca u himnazii 24 hadziny u niedzieli, što usiaki moža lohka ubačyć u raspisańni lekcij.

Napisaušy niepraŭdu, slapy ananim „D. W.“ rapam kryčyć dalej ab tym, što uradowyja polskija sfery nie pawinny dawać takoj antypolskaj i rusyfikatorskaj himnazii nijakaj dapamohi. Woś dzieła čaho patreba była „D. W.“ heta wydumka! Treba zadušyć adradžajučujusia biełaruskiju školu i kulturu wydumanaj napraslińnej, a potym hoładam, choładam i h. d.

U dalejšym „D. W.“ źwiartaje uwahu i asahista na mianie „D. W.“ «dawiedaušsia», što ja — «rasiejac», što ja słaba hawaru pa biełarusku, što ja byušy redaktar čornasociennych mahiloŭskich hazet: «Mahilewskich Eparchialnych Wiedomostiej» i «Mahilewskich Huberskich Wiedomostiej», što z majej pisaniny u hetych hazetach lohka pa znać, što ja worah palakoŭ, katalicyzmu i «panoŭ.» «Pana M. Kochanowicza znamy dobrze z Mohylowa—odznaczał się skrajnym polonotobstwem,» — tak zakacywaje maju karo kaju biohrafiju ananimny najmit polskaj reakcyi i, śmiajučysia, dabaŭlaje: «dziś to „wielki“ białorusin!» Piešy raz jašče mnie prychođzicca sustrečać ab sabie u hazetach takuju brudnuju niepraŭdu. Ci-ż moža pisać u hazecie, što mianie «dobra znajem» i rabić mianie redaktaram hazet «Eparchialnych Huberskich Wiedomostiej,» kai ja niko-

li, nia byŭ nia tolki redaktaram, ale i supracouńnikom «Eparch. i Hubersk. Wiedom.» u Mahilowie i nidzie. Na akim-ža «dobra znajem» pabudawany i abwinawačeńnia «D. W.» mianie u tym, što ja — «wioć polakow, katolicyzmu i „panow“ i skrajny polonotob». Ni jak pedahoh, ni jak hiasny, wybrany ahułnym hałasawańniem mahileŭskaj Dumy, ni jak staršynia Mahileŭskaj Biełaruskaj Rady, ni jak prywatny čatawiek, ja nie pajaŭiaŭ polonotobstwa i, stajučy na hruncie adradžeńnia Biełaruskaha narodu, jak nacyanalist—biełarus, ja zmahaŭsia sa usimi worahamhetaha adradžeńnia, jakoj by nacyanalnaści i wiery jany nia byli, i staraŭsia znajsci padtrymańnie u wa ŭsich tych, chto pryjazi na adnasiŭsia da idej adradžeńnia Biełarusi, jakoj by nacyanalnaści i wiery hetyja pryjacieli nia byli. Što-ż datyčyć maich adnosin da «panoŭ», to saznajusia, jak unuk i praŭnuk tych, pa čyjej špinie hulali patki i bizuny panščyny, ja nia lublu «panoŭ» ale nia tolki polskich, a i ŭsialakich.

Jak kiraŭnik Školnaha Addzielu Centralnaj Biełaruskaj Rady Wilenščyny i Hrodzienščyny na usie zakidy ananimnaha aŭtara ab začynienaj Bučaŭskaj himnazii, jak hniazda bałšawizmu, pawinien adkazać, što za adnaho, ci dwuch karać blizu ŭwies pawiet nielha. Sprawa Bučaŭskaj Biełaruskaj himnazii susim jasna. Jaje choć pieśot haspadaroŭ Bučaŭskaj hminy, ab tym jany padali u Radu prašęńnie. Usie lamentacyi D. W. i jaho duchoŭnych pryjacielaŭ ab hniazdzie bałšawizmu — stara ja piśni na nowy ład Sprawa tut susim nie u bałšawizmie, a u palityce «D. W.» i inšych zadajučych udušeńnia adradžajučajsia Biełarusi. Cikaŭna, ci udasca zadušyć?

Skažu jašče nekalki stoŭ ab tym, što ja, jak kaža D. W., «rasiejac» i słaba hawaru pa biełarusku. Ni pa radžeńniu (Mien-skaja ziemia, Nawahrudzki pawiet), ni pa swajej nacyana na—palityčnaj prynadležnaści, ja nie liču siabi ni palakom, ni rasiejcam, a tolki biełarusam. A što datyčyć majej słabaści u biełaruskaj mowie, to ab hety m sudzić mienš usiaho wypadaje takoj dalokaj ad usiaho biełaruskaha i woražaj da biełarusyŭ hazecie, jak «Dziennik Wileński». Staršynia pedahohičnaj Rady 1-j Wilenskaj Biełaruskaj Himnazii.

M. Kachanowič.

Kastryčnika 16 dnia 1919 h. m. Wilnia.

USIAČYNA.

Niabywały.

Biada niabywałam! Woť choćby naš Jachim. Žyŭ adludna i nia wiedau, jak ludzi pčoty hadujuć. Zdażyłasia raz, što jon byŭ u pčalara i hetu dziŭuju żywiotku pabačyŭ. Pčoty heta jšče nia dziwa: ot muchi, ale miod—reč smačnaja. Zachacielasia woś i Jachimu zawiesci hetu niekaštoŭnuju żywiotu. Susied widzić, što Jachim nie znaje, što da čaho. «Reč prostaja, kaža, waźmi ŭ skrynačku štuk dziešiatk hetych mucn, zabi s'ajak ci kałodu, a ŭžo jany buduć wiedać, jak miod rabić».

Haspadar upuściŭ sam kaplu miodu u skrynačku, nabraŭ pčot i daŭ tamu ich

jak hašciniec. Naš Jachim adwaźna ŭtażyŭ skrynačku u kišeń i pajechaŭ da chaty. Tymčasam pčoty najšli dziračku ŭ skryncy i pčali tak niemitaserna kusać swajho nowaha waładara, što toj wyraksia ŭ kancy i portak, a da miodu straciŭ na zaŭsiody smak.

Ko—st.

Braty Biełarusy!

Kamu darahoje adradžeńnie našaj rodnaj Biełarusi, kamu dora narod naš siarmiaźny, chto stać za roŭnaść, bractwa, sprawiadliwaść, chto zadaje, abdryć Biełarusau biezziamielnych i małaziamielnych ziemloj, chto wolnaści, niezaležnaści i lepšaj doli Biełaruskamu Narodu choča, kamu wiesiała ušmichaicca wola Chrystowa, kab my, jak Biełarusy—Kataliki, tak i Biełarusy—Prawasłaŭnyja ščyra sabie ruki padali i choć raz dajšli da jednaści wiery — chto hetaho usiaho sapraŭdy zadaje, nia chaj čym moža padtrymaje „Krynica“ kab nia wysachia jaje wadzica, kab jana štoraz silniej mahta ażyŭlać dašu Biełarusa i budzić jaho da wialikaj, świetlaj pryštaści!..

Na „Krynica“ achwiarawali:

B. Rutkoŭski Student Wilenskaho Uniwersytetu	5 rb.
Ks. A. Jabłonski	5 rb.
Ks. W. Šutowič	113 rb.
M. Hrečanik	100 rb.
Ks. Uł. Tałočka	100 rb.
Ad p. M. Znamiaroŭskaj na koźny numer	50 rb.
Ad p. W. Znamiaroŭskaho na koźny numer	50 rb.
Staś Stankiewič	25 rb.

Braty Biełarusy!..

„Krynica“ sami čytajcie i druhim dawajcie, kab braty našy prahanuli, kab zbudzilisia, kab nia ŭmiarla Biełarusi!..

Swaja pčota.

Kazimiru Swajaku: Za ŭsio prystanaj ščyra dziakuim. Što zmožycie, to i prysylajcie. Za wašu hlybokuju miłaść da Biełarusi, Narod naš budzie wiečna ŭdziacny.

Stasiu Stankiewiču u Arlaniatach: Za wieršy i za hrošy padziaka. Prabujcie jak najboiš i ab usim i jak moźycie pisać u red. „Krynicy“.

S. Ščyglińskamu: 26 marak na „Krynica“ atrymali. ziaćuim. Hazetu pasyłaim. Ci atrymiujajcie?

Ksiandzu A. Šyško u Lublińskim Uniwersytecie: Jak wy byli u Świsłačy, my „Krynica“ pasyłali zaŭsiody.

Redaktor i Wydawiec Ks. Adam Stankiewič.